

**Adam Uziembło, działacz społeczny, mieszkaniec Warszawy:**

Kapitulacja podpisana. [...] Więc powrót na Wilczą. Spakowało się rzeczy i idziemy. Na ulicach tłumy – tłumy ludzi idących, objuczonych workami, walizkami. [...] Idą cicho. Milczą. Dźwiganie rzeczy nie usposabia do rozmowy. Przeważnie gromadkami, rodzinami. Więc nie jest to tłum normalny, tylko jakieś grupki trzymające się mocno siebie, wydzielone od innych. Taka ulica z góry może przypominałaby skórę pantery. Zwłaszcza, że wszystko okrywa żółty kurz, ceglany kurz, szary kurz – różny.

Teraz dopiero widać, co zostało z Warszawy. Miasto poranione straszliwie, skrzeczące szkłem pod nogami. Miasto ludzi, którzy nie wiedzą nic i nie myślą nic. [...] Wszelka więź już runęła, bo wszelkie podstawy dotychczasowego życia leżą w gruzach pośród tych gruzów domów. [...] Patrzyłem. Gruzy. Gruzy w duszach.

Warszawa, 28 września

Źródło:

Adam Uziembło, zbiór rękopisów BN, sygn. akc. 11811.